Nr. 111. Piątek 20. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Czesława i Kasyana.

Sobota. Praksedy.
Niedziela. M. Magdaleny.

Poniedziałek. Apolinarego, Liberjusza
Wtorek. Krystyny i Włodzim.
Srod.. Jakóba ap
Czwartek. Anny matki Marji.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 26 minut
Zachód Słońca o 7 godz. 42 minut.
Długość dnia 15 godz. 16 minut.
Barometr opada.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

14ty lipca.

Paryż, 15 lipca.

Kapryśne dość niebo rozwiesiło wczoraj podartą oponę z chmur nad Paryżem, który obchodził narodowe święto. Potoki deszczu zlewały od czasu do czasu stolicę Francji, obchodzącą dzień wzięcia Bastylii i w przerwach tylko świeciło lipcowe słońce.

Domy były obwieszone trójkolorowemi flagami i rzadko tylko widzieć można było czerwoną chorągiew, a już z kilku zaledwie okien powiewały czarne chorągwie anarchistów.

Najbardziej ludno i rojno było na *place de la Republique*, gdzie odsłonić miano posąg Republiki.

Uroczystość zaczęła się już wieczorem dnia poprzedniego. Na placu Giełdy dwa towarzystwa muzyczne „La Lyra du Commerce“ i „L'Aeille“, korzystając z podium dla muzykantow, znajdującem się na tym placu, urządziły koncert, który liczną zgromadził publiczność. We wszystkich zresztą prawie dzielnicach towarzystwa filharmoniczne urządziły korowody z muzyką, z pieśniami i weneckiemi lampionami.

Pozapalano iluminacje a zewsząd słychać było dźwięki oficjalnej dziś „Marsylianki“.

Powracamy jednak do odsłonięcia statuy. Po mowach wypowiedzianych przez burmistrza i prefekta, spadła przy głośnych okrzykach zasłona, odkrywając olbrzymią statuę Respubliki. Na postumencie jej wyryte są „prawa człowieka“ wraz z dewizą „wolność, równość i braterstwo“. Haseł tych broni lew, uosabiający zwierzchrnictwo ludu, wykonywane przez głosowanie powszechne. Na innych stronach postumentu umieszczone są piękne bareliefy Dalona, wyobrażające sceny z czasów rewolucji.

Po odsłonięciu posągu przedefilowały przed nim liczne delegacje: wolnomyślicieli, wolnych mularzy (massonów), stowarzyszeń robotniczych, gimnastycznych itp. Pomiędzy temi stowarzyszeniami zauważyliśmy także delegatów czeskiego stowarzyszenia z czerwono-żółtą chorągwią. Węgrzy bawiący obecnie w Paryżu, mieli także wysłać delegację do tego korowodu, nie mogłem jednak dojrzeć lub dowiedzieć się, czy istotnie wzięli udział w tej defiladzie. Niektóre stowarzyszenia niosły na czerwonych chorągwiach napisy: „Amnestie“, odpowiadano jednak na to z wielu stron okrzykami „Vive la Republique!“ Była także wśród defilujących grupa ubranych żałobnie starców, kobiet i dzieci niosących czarną chorągiew z napisem *Famille des proscrits* (Rodzina wygnańców); dwóch anarchistów usiłowało wetknąć czarną chorągiew w urnę do głosowania, wyobrażoną obok lwa na postumencie, lud jednak na to nie pozwolił, poturbowawszy nawet chorążych. Delegacje alzackie udały się z placu Respubliki na plac „*de la Concorde*“ gdzie złożyły wieńce pod statuą Strasburga.

Przegląd paryskiego garnizonu na polu Longchamp za miastem ściągnął wielkie masy obywateli. O wpół do drugiej wojsko zajmowało już swe pozycje. O godz. 2 przybył prezydent Grevy powitany przez ministra wojny generała Thibaudin. Prezydent przybył otoczony liczną świtą, w której znajdowało się wielu posłów zagranicznych. Skoro tylko prezydent wraz z swem otoczeniem zajął przygotowaną dlań trybunę, minister zaś wojny stanął obok niej na koniu — rozpoczęła się rewija. Dowodził wojskiem komendant Paryża gen. Lecomte. Defilada udała się wybornie; wojska doskonale się prezentowały i z wielką precyzją wykonywały różne ewolucje, za co też prezydent dziękował następnie ministrowi wojny i dowódzcom.

Po ukończeniu przeglądu tłumy publiczności powróciły do miasta, gdzie do późnej nocy świętowano. *A. Z.*

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Biskup Dunajewski wracając z Ohlebowa od hr. Koziebrodzkich, był przedwczoraj we Lwowie i wieczorem pospiesznym pociągiem odjechał do Krakowa. — P. Liberat Zajączkowski, redaktor *Szczutka*, wyjechał do Kaltenleutgeben.

Biskup Krasiński przebywający w Wiatce na wygnaniu od czasów powstania, przedwczoraj miał już stamtąd wyjechać. Zapewniają, że biskup przybędzie w tych dniach do Krakowa.

Pozostając długie lata jako przymusowo internowany w głębokiej Rosji, biskup Krasiński życiem skromnem, prawdziwie ewangelicznem, prostotą w obejściu, tolerancją w obec innowierców i wielką dobroczynnością, umiał pozyskać niekłamany szacunek wśród obcej nawet ludności, między którą lata całe zmuszony był przemieszkiwać.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 wieczór w ogrodzie miejskim. Program na

---

28)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Małaszkę ogarnia wielka niecierpliwość, w ten sposób nie skończy nigdy. Ściemnia się coraz bardziej — spóźni się. Kto wie — może hrabia czeka a znudzony odejdzie. Pragnienie nasycenia swej próżności, a wreszcie i żądzy zmysłowej, rozpala jej krew, drży cała z gniewu i gorączki. Mocno przyciska krzyczące dziecko i jedną ręką ściskając mu nosek, wlewa po kropli usypiający napój. Dziecko się krztusi i łyka palącą wodę — oczy łzami zaszłe obraca na twarz swej opiekunki, ona bezprzytomna z zaciśniętemi ustami nie zważa nawet, jaką dozę wlewa trucizny. Ona wie tylko tyle, że tam na górze w zielonym pokoju czeka na nią hrabia, a opóźnienie stać się może dla niej zgubą. Nakoniec zabrakło wódki — dziecię leży ciche z popalonemi ustami i powoli przymyka powieki. Od czasu do czasu jęk cichy stłumiony, wydziera się z tej malutkiej słabej piersi. Małaszka kładzie dziecko do kołyski i chwilę słucha. Dziecko zdaje się zasypiać. Przykrywa je kołderką i chowa flaszkę od wódki pod łóżko. Nic już nie stoi na przeszkodzie — może biegnąć do niego.

Wysuwa się po ciemku i na palcach przebiega długi korytarz. Ładna lampa z matową banią oświetla białe ściany i złote szlaczki. Małaszka przesuwa się jak cień, zaciskając wkoło nóg swą czerwoną spódnicę, bo się obawia najlżejszego szelestu. Serce bije jej gwałtownie, gniewa ją to — bo się jej zdaje, że nawet to bicie serca zdradzić ją może. Przechodząc zaczepiła o jeden z wielkich wazonów stojących koło lustra i omal nie przewróciła go. Przestraszyła się bardzo i przyspieszyła kroku. Na korytarzu nie było nikogo. Również na wąskich wschodach prowadzących na facjatkę. Za chwilę Małaszka była pode drzwiami zielonego pokoju. Ujęła klamkę i tak stała czas jakiś niepewna i wahająca. Spodziewała się zastać już hrabiego. Nakoniec przemogła nieznane wzruszenie, które ją ogarniało. Otworzyła drzwi i wsunęła się do pokoju.

Nie było nikogo.

Dokoła cicho, pusto, ciemno.

Stała tak tuż przy progu i zaczęła... czekać. Na niebie zaiskrzyły się miljardy gwiazd i świeciły przez otwarte okno. Małaszka mimowoli skierowała wzrok swój ku tym drżącym djamentom i patrzyła długo, długo bardzo. Na pobliskim zegarze biły kwadranse, godziny i półgodziny — czas leciał na skrzydłach nocy, ona czekała ciągle, stojąc u progu i wpatrując się w gwiazdy. Powoli jakiś smutek, jakieś zniechęcenie ogarniać ją poczęło. Doznała tego samego uczucia, jakie ściskało jej serce, gdy zimowego ranka szereg czarnych karet przesuwał się zwolna przed jej chatą i znikał na zakręcie drogi.

Ten bunt jaki zadawała swemu sercu, pragnąc zmusić hrabiego do ukorzenia się przed jej próżnością i pychą mścił się na niej w okrótny sposób. W tej chwili nie była istotą, pożądającą hrabiego dla cienkiego surduta i woni dżokiej-klubu, była przedewszystkiem kobietą, która kochała, nie zdając sobie już dokładnie sprawy ze swoich czynności. To co brała li tylko za chęć nasycenia swej dumy, miało głębszą podstawę. Chciałaby zniknąć teraz w jednym uścisku — w jednej minucie zadowolnić to, czego brakło jej życiu całemu!

A teraz w głębi swej duszy uczuła dziwne ciśnienie wewnętrzne, bezbrzeżny smutek. Czekała a on nie przychodził. Zapomniał, a może miał inną milszą schadzkę i jaką wielką uczoną damę.

Okno pokoju wychodziło na ogrody otaczające ulicę.

Gwar miasta nie dolatywał do uszu zgnębionej kobiety.

Było to morze ciemności ta noc, która rozpościerała swoje cienie. W cieniach tych zasypiał świat. Świat usypiał tej nocy a w kamiennej piersi Małaszki budziło się serce.

Dwie łzy spłynęły z jej oczu.

Płakała długo, drżąc na całem ciele. Zrozumiała swą nicość, czuła że nie samą pięknością ciała można skłonić mężczyznę do pożądania kobiety. Myśli głucho pracowały w jej głowie, była zanadto pogrążona w ciemności umysłowej, aby mogła odrazu sformułować czego jej brak właściwie. Czuła to jednak. Powstało w niej uczucie wielkiej zazdrości do tych pań, które tak pięknie mówić umieją, nie zazdrościła im haftowanych parasolek lub jedwabnych dolmanów —

stępujący; 1) Marsz z op. „Wesoła wojna“ Straussa, 2) Uwertura z op. „Gdybym był królem“ Adama, 3) Walc hiszpański Granady, 3) Potpourri z „Aidy“ Verdiego, układn Zimmermanna, 5) Polka francuska Straussa, 6) Wielkie Potpourri z motywów operetkowych Zistlera, 7) Pieśń Absengera i 8) Fantazja Bacha. Program ten wykona kapela pułku nr. 80.

Z sali ratuszowej. Wczoraj podczas posiedzenia Rady miejskiej zasłabł nagle radny p. Bałaban, właśnie gdy ukończył jeden referat i rozpoczynał czytać drugi. Słabego otoczyli natychmiast opieką obecni na radzie dr. Czyżewicz i dr. Longchamps. P. prezydent przerwał natychmiast z tego powodu posiedzenie, a chorego przeniesiono do pokojów prezydjalnych.

Na wystawę obrazów nadeszły wczoraj następujące cztery nowe płótna: 1) Chełmońskiego pejżaż zimowy, (na pierwszym planie sanki zaprzężone trójką koni, przed niemi pachołek konny z pochodnią, w dali wieś, a na krańcu widnokręgu ostatnie blaski zachodzącego słońca); 2) Kozakiewicza drnciarz (sceną jest dziedziniec chaty włościańskiej, drnciarz drutuje garnki, a chłopka i jej dzieci przypatrują się tej operacji); 3) Gersona w więzieniu (leżą w głębi zwłoki więźnia, na pierwszym planie tarza się w rozpaczy inny więzień, skuty w kajdany i nagi kompletnie, pod murem siedzi trzeci więzień i płacze nad swoim losem — obraz robi wstrętne wrażenie); wreszcie 4) Maszyńskiego scena uliczna w Algierze (ulicznicy arabscy, przedający zapałki czy coś podobnego; w głębi morze). Znakomitym jest pod każdym względem wymieniony na początku pejzaż zimowy Chełmońskiego. Jakże prześlicznie oddany jest ten śnieg, co za powietrze przejrzyste, czyste, a jaka pełna siły i charakterystyki ta trójka koni na pierwszym planie, najeżdżająca wprost na widza. Dziwna rzecz, że na Chełmońskim dotąd jakoś publiczność nasza poznać się nie może. A przecież jest to niezawodnie jeden z lepszych naszych malarzy na polu pejzaży ze stafażami końskiemi.

Ogród miejski. Dawna Rada miejska na jednem z ostatnich swoich posiedzeń powzięła bardzo pożyteczną uchwałę, a mianowicie postanowiła zaprowadzić oświetlenie naftowe w ogrodzie miejskim. Pytamy się tedy światłych ojców miasta, kiedy właściwie nastąpi zrealizowanie tej uchwały, bo wieczorem panujące w tym ogrodzie egipskie ciemności nie tylko nie przyczyniają się do uprzyjemnienia pobytu, ale także zagrażają osobistemu bezpieczeństwu osób spacerujących. Czy nie byłoby też wskazanem ustawić przy głównym wchodzie do ogrodu, naprzeciw głównego frontu gmachu sejmowego, dwa kandelabry choćby takie, jakie są przed ratuszem? Nie wiele to kosztowałoby a przecież przyczyniłoby się do upiększenia tej części ogrodu.

W sprawie lwowskiej cholery. Główny lokator pierwszego piętra kamienicy pod liczbą 31 nl. Ormiańska, przeczytawszy w naszem piśmie odpowiedź dra Longchamps'a, zgłosił się do nas i wyraził najwyższe swe zdziwienie, że komisja sanitarna pod przewodnictwem samego prezydenta miasta, będąc w kamienicy, nie porozumiała się z lokatorami, ale chyba jeno ze stróżem konferowała. Gdyby bowiem udała się do nich, byłaby zobaczyła ciekawe rzeczy, i tak np. sufit na pierwszem piętrze przesiąknięty na wskróś odchodami z byłej kloaki, która zrobiona była na drugiem piętrze w pokoju; następnie w innym znów pokoju z tych samych powodów przesiąknięta ściana od kloaki, obok się znajdującej. Dalej zapytuje ten lokator dra Longchamps'a, czy jego uwagi nie zwrócił lakiernik, mieszkający na dole, a który swoje przedsiębiorstwo wykonywa po większej części w sieni, pozbawionej przewiewu, zatrzymującej więc wszystkie wyziewy, wydzielane przez pokost, a dla zdrowia wysoce szkodliwe. Lokator ten donosi nam, że fetor w tej kamienicy jest taki, iż tylko chyba we Lwowie mogą komisje sanitarne siłę jego woni za znośną uważać. Od czasu gdy ten lokator tam mieszka, a sprowadził się tam w zimie, nie desinfekcjonowano jej jeszcze ani razu. Twierdzi on, że był sam świadkiem, jak pewien człowiek zachorował w tym domu trzy dni temu, dostał biegunki, wymiotów i skurczów. Widział go, kiedy się tarzał i wił w boleściach na jakimś barłogu Słyszał potem od służby, że odwieziono tego chorego do szpitala.

Z tego wszystkiego się okazuje, że nasze komisje sanitarne trzymają się metody tuszowania. Wygodną jest ona niezawodnie, ale tylko dla sanitarnych komisyj i właścicieli brudnych kamienic.

Nominacja. *Wien. Ztg.* ogłasza nominację kierującego zakładem karnym w Wiśniczu, Adolfa Starka na dyrektora nowego męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Dzierżawca strzelnicy wyjaśnia sprawę poruszoną przed trzema dniami w naszem piśmie, że kręgielnia, znajdująca się na strzelnicy, jest zamówioną od wiosny przez dwa towarzystwa, mianowicie młodzież handlowa, (środa i czwartek) Tow. prawników (sobota): reszta zaś dni w tygodniu jest wolna i zajmuje ją ten, kto pierwszy przyjdzie; w owym zaś dniu, w którym skargę wniesiono do *Kurjera*, dawali wieczorek nauczyciele szkół ludowych i w tym celu kręgielnię wynajęli od południa dla siebie. Przeto dzierżawca nie mógł jej nikomu otworzyć; a zresztą zawsze jest skorym do uczynienia zadość żądaniu publiczności.

Gwałtu! Będzie wojna! Do wszystkich naszych kłopotów, ciężarów podatkowych, dysput na temat „stania“, zbliżania się cholery, komisyj sanitarnych, znajdujących, że fetor w żydowskich kamienicach jest znośny, do wszystkich kłopotów, trosk i bied, przybywa nowa — wojna. *Gazeta Narodowa* zapowiada ją już od dwóch dni, a *Dziennik Polski* zapewne dzisiaj zapowie ją światu. Przed paru dniami napisał on artykuł o Waddingtonie, — artykuł, który należało oprawić i pomiędzy olejodruki zawiesić. W tym artykule dowodził, że będzie pokój, bo Francja zamianowała Waddingtona ambasadorem w Wiedniu. Tymczasem Francja na złość *Dziennikowi* postanowiła Waddingtona posłać do Londynu. Ale, bo też z republikanami niech *Dziennik* nie żartuje. Mają oni ten zwyczaj, że o sobie nonsensów pisać nie pozwalają.

Teatr. Dzień chłodny i deszczem przeplatany, to podobno najlepszy sprzymierzeniec dyrekcji teatru, nie dziw też, że wczoraj jakby w sezonie zimowym audytorjum było zapełnione. Grano znaną Zalewskiego komedję p. t. „Artykuł 264“. Obsada była cokolwiek zmienioną, byliśmy ciekawi, jak też wypadną nowe role. Daruj jednak czytelniku, że się nie dowiesz jak artyści grali. Obaj nie wiemy tego. Ty zapewne pożytecznie spędziłeś wieczór, ale piszący te słowa trzy godziny oficjalnie odsiedział w teatrze i nic nie wie, domyśla się tylko, że nieźle musieli artyści deklamować, skoro częste oklaski nagradzały ich trudy. A cóż mu przeszkadzało słuchać? zapytasz pewnie... Oto w sąsiedniej loży parterowej wesołe towarzystwo podczas wszystkich aktów urządziło sobie żywą i głośną gawędkę, która nie dozwoliła ani na chwilę odwrócić uwagi na scenę. Mógłbym wprawdzie powtórzyć całą tę rozmowę, dowiedziałbyś się czytelniku ciekawych rzeczy. — ... „lecz dyskretnym umiem być“.

Natomiast na przyszłość, aby sumiennie spełnić obowiązek sprawozdawcy teatralnego,' nie pozostanie nam nic innego, jak wynieść się na galerję i ztamtąd dopiero śledzić grę artystów. Niewygodnie tam podobno i bardzo gorąco, trudna jednak rada!..

Zabawa ogrodowa połączona z przedstawieniem amatorskiem, odbędzie się w niedzielę w ogrodzie stowarzyszenia „Skała“. Odegrane zostaną dwie jednoaktówki: „Mąż od biedy“ Blizińskiego i „Werbel domowy“ Gregorowicza. Przytem będą tańce, strzelania do tarczy z flobertów etc.

Towarzystwo krakowskiej oświaty ludowej nie cieszy się jak wiadomo względami duchowieństwa, odkąd biskup Dunajewski zalecił księżom wystąpić z tej tak pożytecznej instytucji i nie brać w jej pracach żadnego udziału. To też niektórzy kapłani w gorliwości swej ultramontańskiej posuwają się do tego stopnia, że z kazalnicy poczynają wyklinać członków Towarzystwa oświaty, podobnie jak niedawno Schreibery i inne ciemne duchy rabinatu wyklęły postępowych żydów. *N. Reforma* przytacza dzisiaj ustęp z kazania, wygłoszonego niedawno przez proboszcza oświęcimskiego, ks. Tomasza Kolasińskiego. Ciekawy ten okaz miłości chrześcijańskiej brzmi jak następuje:

„Wy jednak wszyscy, którzybyście chcieli dostąpić odpustu, a macie nie wypełniać wszystkich przepisanych modlitw i dobrych uczynków, idźcie zaraz na plebanię i każcie się wypisać z książki wpisanych do szkaplerza (sic) Matki Boskiej, a każcie się raczej wpisać do oświaty ludowej, do tych liberałów, farmazonów, komunistów — itd. itd.“

Przez te „i tak dalej“ rozumieć zapewne należy „farmaceutów, fotografów i aktorów“, bo przed laty któryś z obskurnych proboszczów, równie gorliwy jak ks. Kolasiński, wyliczając wrogów kościoła, obok schyzmatyków i bisurmanów, postawił biednych komedjantów, fotografów i aptekarzy.

A propos ks. Kolasińskiego *Reforma* donosi, że ma on order pruski. Także amator...

Zjazd Tow. pedagogicznego w Stryju zgromadził, jak nam donoszą, niewielką liczbę członków i znacznie jest mniejszy od dawniejszych. Po nabożeństwie udali się członkowie do sali teatralnej, tak zwanej Olszyuki i tam burmistrz miasta, dr. Fruchtman, powitał członków zjazdu w imię miasta, a dr. Popiel, wiceprezes rady powiatowej, przemówił do nich w imieniu powiatu. P. Z. Sawczyński podziękował za serdeczne przyjęcie, poczem zagaił jako przewodniczący posiedzenie, wnosząc przedewszystkiem, aby członkowie przez powstanie oddali hołd p. Dubrawskiemu, nauczycielowi ze Stryja, który uzbierany grosz w ciągu 30 letniej służby w zawodzie pedagogicznym, ofiarował na wsparcie dla biednej młodzieży. Zgromadzenie czyni zadość wezwaniu prezesa, a Dubrawski głosem pełnym wzruszenia składa podziękowanie kolegom.

Poczem rozpoczęło się posiedzenie. Na sekretarzy wybrano pp. Ligęzę, Kisielewskiego i Iskierskiego, a ci odczytali naprzód telegram powitalny od pp. Izydora i Anastazji hr. Dzieduszyckich, którzy nadto donoszą, że wysłali dla rozdania między członków zjazdu 100 egz. dwóch broszur „O patrjotyzmie w Polsce“ i „Listy nauczycielki“—obie pióra hr. Dzieduszyckiej. Nadto p. Żółtowski przysłał dla członków 50 egz. broszury p. Boberskiej „O Polakach“, a p. Nowicki z Warszawy 60 egz. broszury „Jak uczyć języka polskiego“.

Na porządku dziennym stało czytanie sprawozdań, ale ponieważ wszyscy je mieli drukowane w ręku, więc uwolniono referentów.

Dr. Trzaskowski odczytał pismo rady gminnej miasta Tarnowa, zapraszające na Zjazd do Tarnowa w roku następnym i na mającą się odbyć w Tarnowie wystawę robót ręcznych, wykonanych przez szkoły ludowe. Oklaskami przyjęto to zaproszenie. Następnie wywiązała się długa dyskusja nad wnioskiem p. Żółtowskiego, aby zjazdy pedagogiczne odbywały się nie co roku, ale co trzy lata, a natomiast co rok zjazdy oddziałów. Po dyskusji, w której dr. Gerstman wykazał, jak korzystne są coroczne zjazdy, jak podnoszą one i popularyzują sprawę oświaty, i jak korzystnie oddziaływują na samych nauczycieli, zgromadzenie jednogłośnie odrzuciło wniosek p. Żółtowskiego.

Następnie w uznaniu zasług położonych około szkolnictwa, mianowano członkiem honorowym p. Józefa Sąsiedzkiego, byłego nauczyciela szkoły ludowej a dziś inspektora w okręgu Złoczowskim; i także jednogłośnie mianowano Jana Matejkę swym członkiem honorowym. Poczem zawieszono posiedzenie, a po obiedzie udano się pomimo deszczu zwiedzić tartak i budowle wodne hr. Kinskyego, wieczorem zaś odbył się festyn w ogrodzie Olszyki.

Donoszą nam z Iwonicza, że przed tygodniem przebywał tam przez dwa dni sztab oficerów artylerji i inżynierji dla pomiarów miejscowości od Iwonicza do Dukli. Przez kilka dni bawiła tam także pani Ziemiałkowska, żona ministra dla Galicji, której prezentowało się gremialnie

---

ona chętnie byłaby oddała teraz białość ramion swoich i czar oczu zielonych za możność wysłowienia się tak, jak te panie mówiły do siebie w salonie. Widziała się niczem, straciła nadzieję i płakała.

Północ wybiła głośno, dźwięcznie, śmiało.

Małaszka machinalnie zwróciła się ku drzwiom i chwiejąc się zeszła po wschodach.

Miała oczy łez pełne i serce ściśnięte głębokim żalem.

Na korytarzu zastała całą służbę w przerażeniu wielkiem.

Biegano, szeptano i potrącano się wzajemnie.

Małaszka przeczuciem wiedziona zatrzymała się nagle.

Ale było już zapóźno, spostrzeżono ją.

— Jest, jest... — wołano ze wszystkich stron.

Z otwartych drzwi dziecinnego pokoju dolatywał gwar kilkunastu głosów.

— Sprowadźcie ją... — zawołał jakiś mężczyzna z siwą brodą, wychodząc na kurytarz.

I za chwilę Małaszka potrącana, popychana na wpół nieprzytomna, znalazła się w pokoju Maniusia,

Z początku nic dostrzedz, nic rozróżnić nie mogła. Widziała tylko mnóstwo osób pochylonych nad kołyską dziecka — słyszała gwar i łkania kobiece, łkania spazmatyczne, bolesne—okropne...

(Ciąg dalszy nastąpi).

całe towarzystwo miejscowe. We wtorek zaś miał p. Bełza odczyt, na który zgromadzili się wszyscy goście kąpielowi.

Za parę dni znowu, bo już w najbliższą niedzielę, odbędzie się w Iwoniczu loterja fantowa, a wieczorem bal; dość więc jest okazyj do miłych i animujących rozrywek, którym nie małego dodaje uroku śliczne położenie Iwonicza i stale sprzyjająca pogoda. Gości kąpielowych posiada Iwonicz w tej chwili około tysiąca osób, w liczbie których najliczniej prezentują się równouprawnieni, choć nie równo umyci bracia nasi mojżeszowego wyznania, z zięciem słynnego rabina sadogórskiego na czele.

Mały oszust. Włóczy się po domach dziesięcioletni może chłopczyna, któremu na zawołanie łzy jak groch duże z ócz płyną i apeluje do serc łatwowiernych o wsparcie lub protekcję. Przybył i do naszej redakcji z prośbą, aby mu wynaleźć jakie zatrudnienie. Utrzymuje, że „nie ma ojca ani matki, mieszka zaś u ciotki, która często z domu wychodzi“. Chcieliśmy go polecić pewnemu rzemieślnikowi, który właśnie poszukuje chłopca do nauki, cóż, kiedy nasz petent nie zgodził się na to, gdyż tylko do zegarmistrzostwa objawił ochotę. Po ściślejszej indagacji pokazało się, że chłopak ma podrobione świadectwo szkolne z 4 klasy szkoły ludowej św. Antoniego, opiewające na imię Leona Borkowskiego, sfałszowane o tyle, że zamiast dwójki arabskiej, niezgrabnie jest zrobiona czwórka, gdyż zresztą świadectwo jest formalnie wystawione dla ucznia drugiej klasy normalnej. Wątpić tedy można, czy świadectwo to jest jego własnością, a jeżeli w rzeczywistości do niego należy, to smutnym jest prognostykiem o przyszłości chłopaka, który tak wcześnie już zaczął fałszowanie dokumentów w celu wyłudzenia wsparcia, kto wie, czy nawet potrzebnego.

Niegrzeczność urzędnika. Otrzymujemy skargę od kilku panów na jednego z urzędników kolei Karola Ludwika. Panowie ci, wracając z polowania, chcieli wsiąść w Zimnej Wodzie na pociąg, idący do Lwowa, ale ponieważ przybyli zawcześnie, pragnęli więc zaczekać w sali na nadejście pociągu. Tego im zabroniono, motywując zakaz tem, że ze strzelbami nie wolno wchodzić do sali poczekalnej. Ale nie na ten zakaz, który jest ostatecznie racjonalny, uskarżają się ci panowie, ale na sposób, w jaki on im został wygłoszony. Podobno urzędnik pozwolił sobie i głos podnosić, i nawet po niemiecku przemawiać. Jeżeli to prawda, to warto byłoby, aby wyższa władza kolejowa skarciła tego pana i nauczyła go po 1) że na ziemi polskiej obowiązany jest on po polsku mówić; a po 2) że w obec publiczności winien być zawsze grzeczny i delikatny.

Zapiski policyjne. Złożono w policji 16 sztuk kuponów c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta z lat 1876, 1877 i 1878. — Jana Glinkę, przychwyconego na kradzieży wina, oddano do sądu karnego. — Mężczyzna, który dnia 15 b. m. wysiadł na jednej ze stacyj najbliższych Ożydowa, i przez pomyłkę wziął z wagonu kuferek obcy, pozostawiając natomiast swój zupełnie podobny do tamtego, może go sobie odebrać w c. k. dyrekcji policji, przesyłając równocześnie kuferek zabrany. W pozostawionym kuferku znajdują się prócz bielizny, sukien i t. d., dwie karty wizytowe: Kazimierz Stanisław Lechnicki.

Miedziane łańcuszki, opaski, blaszki, medaliki etc. weszły teraz ogromnie w modę we Francji, we Włoszech i w Hiszpanji. Tysiącami sprzedają to teraz, a publiczność kupuje jako prezerwatywę przed cholerą. Trzeba bowiem wiedzieć, że dr. Burg słynny twórca metaloterapji, wykrył podczas wielkiej cholery w 1831 roku, że miedź położona na nagie ciało, zapobiega skurczom cholerycznym. A ponieważ nauka twierdzi, że ostatnią przyczyną (*ultima causa*) śmierci w cholerze, nie jest cholera tylko owe skurcze, sięgające aż do serca, przeto dr. Burg radził, aby główny nacisk w leczeniu cholery kłaść na zapobieganiu skurczom. Człowiek jest bowiem w stanie — rozumował on — przezwyciężyć wymioty i dyspepsję, ale nie może skurczom podołać, bo gdy one za serce schwycą, to ustaje krążenie krwi i człowiek się dusi. Miedź ma zaś radykalnie skurcze te usuwać. Dość tylko na nagie ciało położyć blaszkę miedzianą. Owoż w Paryżu wyrabiają teraz takie blaszki i publiczność kupuje, przywiązuje do ciała i nosi. Że nie jest to złem i że ma naukową podstawę, nie ulega wątpliwości.

Cholera. Ostatnie wiadomości z Egiptu brzmią jeszcze gorzej, aniżeli poprzednie, i zaiste nie bardzo to miły obowiązek podawać zamiast uspokajających, z każdym dniem bardziej zatrważające sprawozdania. A niesympatyczna ta rubryka, jeżeli ma być prawdziwą, nie może dźwięczeć wesołym akordem, jak byśmy togo sami i nasi czytelnicy pragnęli. Niesłusznym też jest zarzut, jakobyśmy alarmowali niepotrzebnie publiczność, nie my to alarmujemy, ale fakta same, o których wieści codziennie przychodzą ze wschodu; a jeżeli przy tej sposobności, wymkną się nam cierpkie uwagi o naszych stosunkach, to jedynie w tym celu, aby obudzić w nas samych większą czujność nad przepisami hygieniczno-sanitarnemi, aby zaraza nie znalazła u nas gruntu odpowiedniego do swych szalonych tanów...

Z ostatnich wiadomości widzimy, że zaraza wzmaga się nie tyle intensywnie ile ekstensywnie, i nie liczba zmarłych w ostatnim dniu na cholerę, ale liczba miejscowości i ich położenie, gdzie zaraza się pojawiła, poczyna niepokoić na serjo.

Podaliśmy już przedwczoraj wiadomość, że zaraza zawitała już do stolicy Egiptu i tam porwaniem kilkunastu ofiar zaznaczyła pierwszy ślad niszczącej swej stopy. Wprawdzie Kair, mierząc linją powietrzną dalej leży od Europy aniżeli Mansurah lub Damietta, to jednak epidemja w tem mieście bardziej zagraża Europie, aniżeli we wszystkich miejscowościach, w których dotychczas grasowała. Nie odległość, ale komunikacja gra tu ważną rolę. Z Kairu bowiem setki osób wyjeżdżają co tydzień do Marsylji, Neapolu, Liworna, Genuy, Wenecji, Tryestu, Odessy itp. Takie gniazdo jak Damietta, lub na uboczu położone wioski, można zamknąć i przeciąć zupełnie komunikację z niemi, ale co można tam przeprowadzić, to nie da się zastosować do stolicy o 300.000 mieszkańcach, i dlatego też, niestety wprawdzie, ale w rzeczywistości widmo cholery rysuje się obecnie wyraźniej nad naszym horyzontem, aniżeli dotychczas. Kwarantanom zbyt wielkiego nie można przypisywać znaczenia, wypowiedziała to samo jeszcze w r. 1874 zebrana w Wiedniu sanitarna komisja, ale potrzeba przedewszystkiem na swój własny grunt baczną zwrócić uwagę. Gruntowna desinfekcja, wzorowa czystość, życie hygieniczne, to jedynie skuteczne środki, wszystko inne to tylko paljatywy łudzące. I dlatego pragnęlibyśmy, aby o naszem mieście można było powtórzyć to, co pisze korespondent do „W. All. Z.“ z Tryestu.

„Wychodząc ze stanowiska ludzkiego powinno się współczucie i litość uczuwać nad nieszczęśliwymi Fellahami i całą muzułmańską ludnością, którą ostra kosa zarazy, jako kłosy ścina; ale ze względów hygienicznych, to mieszkańcy miast położonych nad morzem śródziemnem, błogosławić chyba muszą tę straszną wiedźmę, oczywiście, o ile zdaleka się ona trzyma i tylko kraj Faraonów obrała sobie na miejsce morderczych igraszek. My tutaj w Tryeście, dzięki temu upiornowi, oddychamy, pomimo skwarnego lata jak nigdy dotychczas, czystem powietrzem, gdyż magistrat nasz nie żałował tym razem ani kosztów, ani trudów, ażeby wypędzić i usunąć z miasta wszystkich sprzymierzeńców wschodniego gościa“.

Z Aleksandrji donoszą do „Daily-News“, że w Kairze zachorowało przedwczoraj 50 do 60 osób i to nie samych tylko krajowców, ale paru majętniejszych Europejczyków, według zaś telegraficznego doniesienia biura Reutera zmarło tam dnia 17 bm. 12 osób na cholerę.

Komisja sanitarna w Aleksandrji myślała zrazu izolować to miasto, to jest zamknąć je zupełnie, aby tym sposobem przeszkodzić dostaniu się do niego osób tych, które pochodzą z okolic zarażonych cholerą. Po namyśle jednak i rozważeniu, że w dzisiejszych czasach izolacja zupełna jest niemożebna a izolacja połowiczna więcej szkody przynosi, niż kompletne otwarcie miasta, odstąpiła komisja od tego planu, natomiast postanowiła czyścić miasto jak najenergiczniej. Rozesłała tedy do wszystkich redakcyj okólnik z prośbą, aby donosiły o wszelkich nieporządkach i brudach, o jakich dójdzie tylko do nich wiadomość. Bo w Afryce uważają, że lepiej jest być za ostrożnym, niż być niedostatecznie ostrożnym i potem mądrym po szkodzie.

Anglja wysyła 12 lekarzy, specjalistów w chorobach zakaźnych i przewodu pokarmowego, do Egiptu. Lekarze ci mają się udać do miejscowości, gdzie najsilniejsza panuje cholera w celu niesienia pomocy biednym Fellahom.

Komisja mikrobologów wyjeżdża z Paryża do Egiptu w celu robienia studjów nad cholerą. Rząd francuski pokrywa koszta tej ekspedycji, w której udział weźmie dwóch najlepszych asystentów Pasteura. Jadą oni w celu zbadania, azali nie dałoby się osłabić cholery przez szczepienie. Jeżeli więc pomyślnym rezultatem uwieńczona zostanie ta ekspedycja, to doczekamy się może tego, że nam, tak jak ospę, szczepić będą cholerę, lub tak jak teraz we Francji szczepią karbunkuł zwierzętom. Ekspedycja rzeczona ma także na celu robić poszukiwania mikroskopowe nad cholerycznemi mikrobami, bo jak wiadomo nie zdołano ich dotąd jeszcze wykryć, a niektórzy lekarze przypuszczają nawet, że stoją one po za granicą mikroskopowego widzenia.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Z rana o godzinie 7mej udał się cały trybunał z prokuratorem Scheiffertem, Ambroszim, w towarzystwie obrońców, Maurycego i Józefa Scharfów, oraz grona „specjalnych sprawozdawców“ do Tisza-Eszlar.

Bożnica i mieszkanie Józefa Scharfa przedstawiają widok zupełnego opustoszenia. Ławki połamane, drzwi pogruchotane, okna wszystkie wybite, a ściany pokryte napisami osób zwiedzających to osławione miejsce.

Przywiezione z Nyiregihazy podwoje bożnicy osadzono na zawiasach i oderwano pieczęć, przyłożoną na dziurkę od klucza, Scharfowi zaś polecono ustawić w bożnicy rzeczy tak, jak dawniej one stały, nie zapomniano też o dwóch talerzach glinianych i garnku. Poczem przystąpił przewodniczący do przesłuchania Maurycego, który za pomocą parasola rysuje na podłodze miejsce, gdzie stał stół, a gdzie Estera leżała.

Dziewczyna leżała głową ku drzwiom zwrócona, obok głowy zaś klęczał Salomon Schwarz i prawą ręką przecinał szyję. Głowę trzymał żebrak a przy nogach klęczeli rzeźnicy żydowscy; jeden z nich przytrzymywał ręce, drugi nogi. W usta włożono jej knebel z chusteczki. Następnie pokazuje Maurycy, jak były ustawione talerze, w jaki sposób podstawiano je pod płynącą krew. Po przecięciu gardła Schwarz podstawił talerz, a po napełnieniu go podstawił prędko drugi, a z pierwszego zlano do garnka. Na zapytanie obrońców opowiada dalej Maurycy, jak ubrano na powrót Esterę w suknie leżące na stole, a z głębi synagogi wyszli Weisstein, Junger, Braun i Lustig i otoczyli kołem dziewczynę.

Gdy już pełne było naczynie krwi, przewrócono dotychczas na plecach leżącą dziewczynę, postawiono na nogi, rzeźnicy silnie trzymali, a żebrak i Schwarz wdziewali na nią ubranie. Gdy później przyszedł po tym wypadku do bożnicy, nie widział żadnych śladów krwi na ziemi.

Zapytany, czy sobie nie wyobraża, jakim sposobem wyniesiono ciało z bożnicy, odpowiada, że prawdopodobnie przez drugie okno wyrzucono na podwórze, a następnie ztamtąd gdzieś dalej zabrano.

Następnie wyszli z bożnicy oprócz jednego sędziego, obrońcy i kilku mężów zaufania, którzy pozostali w przedsionku. Drzwi kazał przewodniczący zamknąć, a Maurycemu patrzeć przez dziurkę od klucza. Przez kilka minut pozostał w klęczącej pozycji i na pytania dokładnie odpowiedział, co wyżej wymienione osoby robiły w przedsionku, chociaż tylko słaby promień światła oświetlał przestrzeń między stołem a drzwiami. W ten sam sposób patrzyli jeszcze prezydent i obrońcy, a później wymierzyli przestrzeń, którą oko przez dziurkę od klucza ogarnąć mogło.

Po tem ukończono oględziny sądowe miejsca zbrodni, poczem odmierzono jeszcze odległość miejsca, skąd pani Fekete słyszała płacz, dochodzący z bożnicy i zbadano, czy z ogrodu, otoczonego murem, mógł mężczyzna siedzący na koniu widzieć dziewczynę idącą w kierunku tamy. Po skonstatowaniu w pierwszym i drugim wypadku możliwości, ogłosił przewodniczący oględziny za ukończone.

Reporterzy żydowscy nie mogąc zaprzeczyć powyższych zeznań Maurycego i stanowczych a nigdy sprzecznych odpowiedzi jego na wyszukane pytania obrońców i prezydenta, powtarzają na początku procesu zanuconą piosnkę o wybornej edukacji Maurycego, który obecnie przy oględzinach zdał egzamin z tego, czego go przez przeszło rok uczono Potwarz rzucić łatwo. Szkoda tylko, że ci panowie dowodów na nią nie myją.

Ludność kuli ziemskiej według najnowszych obliczeń wynosi w okrągłych cyfrach:

Część świata	Powierzchnia w kilometrach kwadratowych	Ludność
Azja	44,500.000	835
Europa	9.500.000	315 1/2
Afryka	30,000.000	205 1/2
Ameryka	38,000.000	89 1/2
Australja	9.000.000	4 1/4
Razem	131,000.000	1449 3/4

Azja ma zatem więcej niż połowę ludności całej kuli ziemskiej, bo po odliczeniu dostarczonego przez nią kontyngensu, otrzymamy zaledwie 614²/₄ miljonów, zaludniających resztę świata. Najgęstsze zaludnienie posiada Europa, jest bowiem drugą pod względem zaludnienia, a przedostatnią pod względem obszaru.

Kapitan Mathew Weeb, który w roku 1875 zasłynął z przepłynięcia kanału La Manche, postanowił przepłynąć prądy Niagary ponad kataraktą. Zamiar ten okoliczni mieszkańcy uważają za samobójstwo. Jeden z reporterów amerykańskich udał się do kapitana, który mu oświadczył, że pragnie tym sposobem wygrać 10.000 dolarów. Oto w jaki sposób odważny pływak zamierza dać sobie radę wobec groźnego niebezpieczeństwa. — Prąd wynosić ma 39 mil angielskich na godzinę — rzekł Weeb do reportera — a głębokość rzeki sięga 95 stóp. Szeroka nad karaktą, jest dosyć wąska na prądach. Lękam się przedewszystkiem dwóch skał ostro zakończonych, które z wybrzeża wbiegają aż w sam środek wiru. Woda grzmi i ryczy wrąc po nad niemi. Muszę ich unikać. Ale i tu przedstawia się nie mała trudność, nie mogę bowiem płynąć środkiem rzeki, gdyż tam właśnie jest wir, to jest śmierć nieuchronna. Spuszczę się zatem do rzeki na małej łódeczce, przy Suxpension-Bridge, w lekkiej, jedwabnej, krótkiej odzieży, którą miałem na sobie, przepływając La Manche. W danej chwili skoczę do wody i puszczę się z prądem. Naturalnie, nie będę czynić żadnych wysileń, sam pęd wody bowiem uniesie mnie dość szybko. Kiedy fale będą za gwałtowne, dam nurka i wypłynę tylko na powierzchnię aby odetchnąć. Zbliżywszy się do wiru, płynąć będę z całych sił, aby ominąć lejkowatą otchłań. Wtedy życie zależeć będzie od siły moich muskułów i możności oddychania, a po części także od umiejętności pływania. Nie ulega wątpliwości, że zużyję co najmniej dwie do trzech godzin na wydobycie się z okręgu atrakcyjnego wiru, który liczy około ćwierć mili długości. Skoro raz wydostanę się z tego promienia, starać się będę wylądować na terytorjum kanadyjskiem, ale jeśli pęd wody zbyt będzie gwałtowny, puszcz się z biegiem ku Lewiston i stanę na gruncie amerykańskim.

Niebezpieczne przedsięwzięcie kapitana Weeb, przyjść ma do skutku w dniu 21 b. m. Towarzystwa kolei żelaznych przebiegających nad Niagarą, zaryzykowały na zakład 10.000 dolarów, w przekonaniu, że to widowisko, jakiego nigdy jeszcze, nie tylko przyciągnie co najmniej 100.000 podróżnych.

Urządzono już w tym celu umyślne pociągi, którem ciekawi Yankesi przybędą patrzeć na nieuchronną śmierć szaleńca, zbyt wiele liczącego na swoje siły.

U filantropa.

Do pewnego bankiera, który stale wspomaga biedaków, zgłasza się jakiś obdartus, z cynicznym wyrazem twarzy i jawnemi dowodami pijaństwa na nosie.

Lokaj zastępuje mu drogę mówiąc:

— Nie można... dziś pan bankier nie przyjmuje...

— Czy przyjmuje, czy nie przyjmuje, to mi wszystko jedno — byle tylko... dawał!

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 19. lipca).

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zostało niespodzianie przerwane zasłabnięciem rad. p. Bałabana, który skończywszy referat w sprawie fundacji im. Ducheńskiego, rozpoczynał czytać projekt aktu fundacyjnego byłego Towarzystwa opieki narodowej. Z powodu zaniepokojenia, jakie wywołało zemdlenie p. Bałabana, zamknął prezydent posiedzenie o godz. trzy kwadranse na 8.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzieliła Rada 8 tygodniowy urlop radnym: Bajserowi, ks. Kostkowi, Loewensteinowi, dr. Radziszewskiemu i dr. Ogonowskiemu, zaś urlop 6 tygodniowy radnym Markiewiczowi i Ruckerowi.

Poczem oznajmił prezydent, iż udzielił pogorzelcom Chodorowa zapomogę w kwocie 100 zł., co Rada aprobując do wiadomości przyjęła. Następnie przystąpiono do porządku dziennego i Rada przyjęła petycję centralnego komitetu jubileuszowego, aby wystarać się o pozwolenie nadania gimnazjum IV nazwy imienia Sobieskiego.

Załatwiono jeszcze trzy rekursy w sprawach budowniczych, poczem zaszedł na początku wspomniany wypadek, który przerwał dalszy tok posiedzenia. *(R—t.)*

Głosy prasy.

N. Reforma opracowuje dalej budżet krajowy i dzisiejszy artykuł poświęca wyłącznie rubryce wydatków na „oświatę“. Rubrykę tę dzieli na trzy kategorje, na „szkołę“, „sztukę“ i na rozmaite inne cele, jak akademja umiejętności, wydawnictwa Macierzy etc. Wykazuje tedy, że w rubryce szkolnej nietylko nic zaoszczędzić nie można, ale że przeciwnie, rubryka ta ciągle wzrastać będzie.

„Niech nas to nie przeraża — pisze ona. — Zaopatrzywszy wszystkie gminy w szkoły dojdziemy ostatecznie do ogólnego wydatku 2,824.250 złr. z czego na fundusz krajowy wypadnie 770.650 złr. Jeżeli możemy na samą indemnizację płacić blisko 3 i pół miljona, to możemy na szkoły płacić nie całe 3 mil. Jeszcze wówczas wydatek całego kraju, gmin, obszarów dworskich, powiatów i funduszu krajowego nie wyniesie tyle, ile dzisiaj fundusz krajowy czeski na szkoły opłaca. A że wydatek ten jest dla kraju kwestją przyszłości jego — kwestją honoru jego — kwestją cywilizacji — tego dowodzić nie potrzebujemy“.

W dziale wydatków na sztukę, a przedewszystkiem na teatra, wykazuje *Reforma*, że także oszczędności żadnych zaprowadzić nie można; pragnęłaby ona tylko, aby sumienniej Wydział krajowy kontrolował panów przedsiębiorców i nie dozwalał im zaniedbywać obowiązków, zaciągniętych w obec publiczności i sztuki. Co się zaś tyczy trzeciej kategorji wydatków, to one z jednej strony są tak małe (39.944 złr.) a z drugiej tak pożyteczne, że okrawywać je byłoby grzechem.

Czas dzisiejszy uderza na lwowską Radę miejską i powiada, że ta mysz, którą zrodziła wielka góra, zapowiadała wiele pięknych rzeczy, a nic dotąd nie zrobiła.

„Dotąd nowa Rada miejska — pisze lwowski korespondent *Czasu* — przezwana intelligentną *par excellence*, nie uczyniła, a nawet nie podjęła nic, ale to zgoła nic takiego, coby uzasadniało jej wrzekomą wyższość nad poprzednią Radą. Sześć miesięcy, to może za mały okres czasu, aby dokonać większego dzieła. To prawda, ale można było przynajmniej coś zacząć lub przygotować. Zresztą nie ulega wątpliwości, że stronnictwo panujące dziś w Radzie miejskiej i znane szeroko w kraju z kwietniowego wyboru do Rady państwa, nie sześć miesięcy tylko, lecz dwa całe lata mogło się przygotować do swojej roli“.

Na mocy jakiej asocjacji wyobrażeń powiązał korespondent *Czasu* stronnictwo panujące w dzisiejszej Radzie z ludźmi, którzy walczyli w kwietniowym wyborze do Rady państwa — tego nie wiemy; nie wiemy także, jakiem prawem mówi, że nowa Rada funkcjonuje już sześć miesięcy, kiedy zaledwie cztery; ale musimy z bolem serca wyznać, że ma rację, zarzucając Radzie, iż nic dotąd nie zdziałała i niczem w ogóle, ale to absolutnie niczem nie uzasadniła swej „wyższości wrzekomej nad poprzednią Radą“.

W tej korespondencji poruszona jest jeszcze sprawa owych trzech urzędników Niemców, którzy się starali o przyjęcie do gminy i korespondent słusznie powiada, że uchwała reasumowania całej sprawy pokazuje, jak dalece Rada chwiejną jest w swoich krokach. Albo nie należało odmawiać im przyjęcia do gminy, albo odmówiwszy, nie należało reasumować.

Gazeta krakowska zwraca uwagę, że w dziennikach francuskich lub od Francji zależnych, zaczyna się już coś w rodzaju rzucania się na Kraszewskiego. *Le Parlement*, organ monarchiczny wychodzący w Paryżu, denuncjuje z powodu sprawy Kraszewskiego w ogóle Polaków o to, że pragną oderwać od Rosji ziemie polskie i przyłączyć je do Austrji. To samo robi inny dziennik francuski, *L'Italie* wychodzący w Rzymie.

„Niech jednak uspokoją się — pisze *Gazeta* — te piękne dusze nienawidzące nas z dobrych racyj, lub też poprostu z własnej niewolniczości. Dużo jeszcze popłynie wody w Dunaju, zanim we Wiedniu zaczną się choćby zastanawiać nad przyszłością monarchji od strony północno-wschodniej, a ministrem domu habsburgskiego nie będzie wówczas z pewnością przyjaciel tego czy innego pana Giersa, budujący na przyjaźni ministerjalnej, a pokojowych, szlachetnych intencjach cara rosyjskiego — pomyślną dla Austrji konstelację. Przedewszystkiem zaś nie będą mogły wówczas Polaków więzionych w Berlinie nikczemne dusze pomawiać o podobne zamysły, bo wówczas Bismarck zamiast ich trzymać pod swą żelazną łapą, nakazałby swym organom i organom swych sprzymierzonych czcić ich, jako najpierwszych mędrców świata i prawdziwych przyjaciół cesarstwa. Tu leży materjalne świadectwo fałszywości pomawiań“.

Gazeta Narodowa dalej „robi“ wojnę. We wszystkich redakcjach przyjętą jest rzeczą, że jak niema o czem pisać, to się „robi“ wojnę. Bo czy może być coś łatwiejszego, jak paplanina na temat, że „Niemiec pójdzie na Anglika, Anglik na Hiszpana, a Hiszpan na Turka“, lub odwrotnie „Turek na Hiszpana, Hiszpan na Anglika etc.“ Przestawić szufladki, stosownie do okoliczności i jazda, — artykuł gotowy, a szlachcic na wsi cieszy się, bo cena pszenicy pójdzie w górę. To też gdyby wojny od dzienników zależały, mielibyśmy je co kwartał, w terminach odnawiania przedpłaty. Teraz *Gazeta Nar.* się spóźniła nieco, ale ją tłumaczy sezon ogórkowy. Ustawiła zaś szufladki w ten sposób, że Austrjak i Niemiec pójdą na Moskala, a z tyłu na nich wlezie zapewne Francuz. Czy Portugalja weźmie także w tej wojnie udział — na pewne jeszcze niewiadomo.

Dziennik Polski zajęty jest olbrzymiem sprawozdaniem ze zjazdu pedagogicznego w Stryju.

Gazeta Lwowska łamie sobie głowę nad tem, czy się uda księciu bułgarskiemu i generałowi Ernrothowi wprowadzić ład i porządek w Bułgarji. I powiada, że dużo upłynie czasu, nim oni tego dokonają. My chcielibyśmy wiedzieć, jakiem prawem śmie *Gazeta Lwowska* mówić o tem, że w Bułgarji jest bezład i nieporządek. Niech weźmie do ręki sofijski urzędowy organ, a przekona się z jego cielęcych zachwytów, że Bułgarja jest najszczęśliwszym krajem na kuli ziemskiej, ma najmądrzejszy rząd i najlepiej uorganizowaną administrację. A to przecież byłoby niewłaściwem i demoralizowałoby nasza publiczność, gdyby *Gazeta Lwow.* przywiązywała większą wagę do słów malkontentów bułgarskich, niż do tego, co piszą książęcy hofraci i szrajbery.

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzienniki zaznaczają, że cesarz w ukończonej właśnie podróży po Styrji i Krainie wszędzie przez ludność gorąco był witany, szczególniej zaś ludność słowiańska starała się wyrazić żywe swe zadowolnienie z polepszenia obecnych stosunków narodowościowych w Przedlitawii.

Z Ischl, gdzie cesarz przepędzi czas jakiś, uda się do Gasteinu, dla spotkania się z cesarzem Wilhelmem.

— W klubie czeskim toczyła się nader burzliwa dyskusja nad wnioskiem Clam-Martinica, który żądał obowiązkowego nauczania obu języków, czeskiego i niemieckiego w szkołach średnich. Wniosek został ostatecznie przyjęty, mimo gorącej opozycji młodoczechów.

— Klub przedstawicieli większej własności w sejmie czeskim postanowił odrzucić oba wnioski o subwencję dla letnich teatrów, zarówno czeski jak niemiecki. Podniesiono myśl łącznego wystąpienia za wnioskami, klubów czeskiego i niemieckiego, dotąd jednak do porozumienia nie przyszło.

— Donosiliśmy już, że wiedeńska rada miejska postanowiła nieurządzać żadnej uroczystości ludowej w jubileuszowy dzień odsieczy wiedeńskiej. Przebieg posiedzenia rady, na którem uchwała ta zapadła, był dość ciekawy. Referent tej sprawy dr. Mauthner wnosił jedynie odsłonięcie tablicy pamiątkowej, urządzenie koncertu, puszczenie ogni sztucznych i otwarcie wystawy historycznej. Na to wszystko żądał 7,200 złr. W odpowiedzi na głosy opozycji, domagającej się urządzenia uroczystości na szerszą skalę, odpowiedział referent, że rada miejska nie powinna urządzać takiej uroczystości, ażeby się nie wydawało, iż ludność jest z obecnego położenia zadowolnioną. Obywatele Wiednia nie umieliby się weselić, gdy płakać i smucić się trzeba! Lu-

dność ta nie pozwoliłaby poświęcić przyszłości miasta dla mrzonek politycznych, według których zmartwychwstanie Polski ma być okupione *finis Austriae!* Ludność wiedeńska w takich warunkach nie łaknie *panem et circenses*. Wniosek komisji przyjęto 25 głosami przeciw 15; było tedy obecnych tylko 40 radnych, reszta zabawiła się w abstynencję i umyła ręce.

— Pogłoska o zamianowaniu p. Waddingtona ambasadorem francuskim w Wiedniu, okazała się tylko pogłoską. P. Waddington otrzymał inną nominację, chodzą zaś znowu pogłoski, że ambasadorem francuskim w stolicy Austrji będzie br. Desmicheles lub Kazimierz Perier.

— W Kosteleczu-Labskim w Czechach, gdzie przed rokiem wydarzyły się antysemickie rozruchy, znaleziono podburzające plakaty wymierzone przeciw klasom posiadającym i księżom. Na plakatach, wydrukowanych w języku czeskim, umieszczony jest napis u spodu: „Pierwsza tajna drukarnia".

Francja. Waddington zamianowany został ambasadorem francuskim w Londynie, na miejsce dotychczasowego pełnomocnika Francji Tissota. Nominację tę uważają jako oznakę przyjaznych stosunków między obu mocarstwami. W sprawie niewyjaśnionego dotąd zatargu franko-angielskiego na Madagaskarze, Challemel-Lacour dał, jak wiadomo, zapewnienie, że gdyby istotnie admirał Pierre postąpił sobie w czemkolwiek niewłaściwie wobec reprezentanta Anglji na tej wyspie, Francja gotowa jest dać wszelkie zadośćuczynienie. Kwestja więc zeszła do zwykłej dyscyplinarki.

— Zdrowie hr. Chamborda, o którem wszyscy już prawie zwątpili, stanowczo się polepsza, Zaświadczył to także przybyły z Paryża dr. Vulpia; polepszenie jest widoczne, słabość jednak nie zdeklarowała się jeszcze ostatecznie, dr. Vulpian więc zabawi czas jakiś we Frohsdorfie. Wszyscy książęta francuscy przybyli do Frohsdorfu, odjechali już z powrotem do Francji.

— Dochody francuskie za ubiegłe półrocze wpływają w znacznie mniejszej ilości, niż przewidywano w preliminarzu budżetowym. Podatki pośrednie, które są dość wiernym wykładnikiem dobrobytu w szerszych masach ludności, dały o 28.264.000 fr. mniej jak przypuszczano. Różnica to nader poważna.

Niemcy. Niemiecki pełnomocnik przy Watykanie v. Schlöser odjechał z próżnemi rękami za urlopem i powiadają, że już na swe stanowisko nie powróci. Kurja, tak miękka wobec Rosji, okazała się wobec Prus niewzruszoną i na wszelkie kompromisowe przedłożenia, podsunięte jej przez niemieckiego kanclerza, odpowiedziała znanem *non possumus*. Co dalej będzie zobaczymy. Tymczasem świeżo uchwalone przedłożenie kościelne otrzymało już sankcję i niebawem wejdzie w życie, czy jednak osiągnie skutek zamierzony przy obecnym stanie stosunków z Watykanem — odpowiedź na to pytanie pozostawiamy ks. Bismarkowi, który przebywa obecnie w Friedrichsruhe i podobno bardzo jest z tego pobytu w wiejskiem ustroniu i *procul negotiis* — zadowolniony.

— Dzienniki niemieckie pozazdrościły widocznie rosyjskim, z tego bowiem źródła widocznie telegrafują z Berlina do *Wien. Allg. Ztg.*, że „Polska agitacja w Poznańskiem i Prusach Zachodnich przybiera niezwykłe rozmiary. Polscy właściciele ziemscy zamierzają oddalić wszystkich niemieckich urzędników prywatnych i robotników, którzy u nich mieli dotąd zajęcie... Objaw to tem godniejszy zastanowienia, że w niższych warstwach ludności coraz śmielej szerzy się agitacja socjalistyczna!" Alarmy te widocznie mają podobny cel jak rosyjskie. O powód mniejsza, jeżeli ge niema trzeba go wynaleźć byle „huzia go!" Może jakiego Niemca napędzono za nadużycia i ztąd powód do wrzasku, a trzeba pamiętać, że u polskich właścicieli ziemskich w Poznańskiem chyba wyjątkowo mógł znaleść zajęcie jaki Niemiec. Co się zaś tyczy szerzenia się agitacji socjalistycznej, to powód szczucia w tym kierunku dał niewątpliwie ostatni proces Padlewskiego w Poznaniu — proces ten jednak wykazał dowodnie, że przeciwnie agitacja i propaganda socjalistyczna stawia w Poznańskiem pierwsze dopiero kroki i jest bardzo jeszcze słabą; nawet wysokie kary, jakie sąd poznański do oskarżonych w tym procesie zastosował, wypadły niezwykle surowo. Dość powiedzieć, że skazywano na wyższe kary, niż żądał prokurator. Trzeba było jednak mieć następnie jakiś pretekst do rozprawiania o rozgałęzionej bardzo i groźnej agitacji! *O Reich der Gottes Furcht und frommen Sitten!*

Anglja. W całej Anglji podniosła się żywa agitacja przeciwko układowi, zawartemu między Gladstonem a Lessepsem w przedmiocie nowego kanału Suezkiego, tak że odnośne przedłożenie niewątpliwie zostanie przez Izbę gmin odrzucone.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Ischl 19. lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Jutro przybywa tu minister finansów Dunajewski z kąpieli w Hall.

Frohsdorf 19, lipca godz. 10 min. 30. wieczór. Dr. Vulpian odbył wczoraj z drem Mayerem konsyljum, którego rezultat nie wyklucza możności wyzdrowienia hr. Chamborda. Osłabienie chorego jest wciąż bardzo wielkie.

Odessa 19. lipca godz. 10 min. 45 wieczór. Wiele okrętów poddało się dziś kwarantannie. Rosyjskie statki pocztowe przerwały komunikację z Aleksandrją i idą tylko do Jaffy.

Aleksandria 19. lipca godz. 11 min. 30 wieczór. Małżonka kedywa opuściła dziś rano Kair, udając się wraz z następcą tronu do willi Seluan. Tamże przenosi się również garnizon angielski. Hotele w Kairze zamknięte.

Lwów z Izby handlowej, 19. lipca, 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	290 75	294 –
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88 .
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 80

5. Losy.

Mia krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15¼	1 17¼
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 19. lipca 1883.
(godzina 10 m. 35 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	293 75	294 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 -	107 50
Unionbank na 100 złr.	113 25	113 50
Akcje kolei Karola Ludwika	291 90	294 25
Lombardy na 200 złr.	156 80	156 80
Napoleondory	9 50½	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 17

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 19 lipca 1883.
(godz. 1 m. 40 po poł.)

Losy alpejskie	62 ..	62 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 —	107 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	292 60	292 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 60	157 20
Akcje kolei państwowej	323 10	324 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 90	109 80
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 50	88 60
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 17
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 50	99 50
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	292 00	293 —
Unionbank na 100 złr.	113 25	113 50
Akcje kolei Elbethal	218 75	220 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 75	169 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 50	169 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 25	24 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 75	105 80
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 75	115 75

Usposobienie: słabe.

Berlin d. 19. lipca 1883.
(godz. 4 minut 30 po poł.).

Rosyjski rubel papierowy	199 15	199 40
Akcje austr. kredytowe	502 00	506 50
Akcje kolei Karola Ludwika	125 00	125 10
Austryjackie banknoty.	170 95	171 --

Telegramy zbożowe z dnia 19. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·75—35·00 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·55—57 złr., rzepak 15·—— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 192·50 marek, żyto — — m., okowita 57·70— m., olej rzepakowy 66.50— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 56.10— franków, olej rzepakowy 81·— fr., okowita —·— fr.

Przyjechali d. 19 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: F. Stecher ze Złoczowa, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel ANGIELSKI: B. Skibniewski z Balic, T. Wasilewski z Sienkowa, A. Meysner z Ubrzeża, A. Bieleń ze Zborowa, A. Kohlman z Seretu.

Hotel LANGA: E. Timich, D. Neumann, A. Wilhartiz, A. Wetzburg i M. Pollak z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: A. hr. Miączyński z Wołynia, L. Cieszkowski z Ukrainy, S. Horodyski z Rosji, W. Ciciejowski z Radziwiłłowa, ks. dr Czerlunczakiewicz z Krakowa, L. Ławrowski z Moskwy, I. Hochmann z Wołynia.

Hotel WARSZAWSKI: A. Stieber z Brodów, Z. Uranowicz i B. Kruszelnicki ze Złoczowa, M. Skrzyszowski ze Stebnik.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 2 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Dyspozycja obiadowa

na **Sobotę** 21. lipca 1883.

Objad droższy:	Objad tańszy:
Rosół z pulpetami wątrobianemi.	Rosół z makaranem.
Grzanki z cynaderkami.	Sztuka mięsa z sosem koperkowym.
Sztuka mięsa z baraniny po włosku.	Pieczeń wołowa z kartofelkami i ogórkami kwaszonemi.
Kalbsztyk z jajami sadzonemi.	
Strudel z orzechami.	

Ktoby pragnął mieć wyjaśnienia o której z podawanych tu potraw, otrzyma je po nadesłaniu 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** pod napisem „Wakri".

Sprostowanie. W objedzie tańszym wczorajszym zamiast „Rosół z marchewką i grzankami" czytaj „Groszek z marchewką i grzankami".

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1883 roku nieprolongowane i niewykupione

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. sierpnia 1883 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 10. lipca 1883 r.

Dyrekcja.

661

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Filia firmy handlowej

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu II Grosse Schiffgasse 1 a. — **Lwowie** Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego

Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.

Zegary Szwarcwaldzkie.

Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.

Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota

Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.

Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.

Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.

Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów

Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.

Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szar płytą marmurową.

Karnisze najrozmaitszego fasonu.

Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.

Wózki dziecięce.

Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.

Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.

Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Przy obecnie nizkiej cenie

polecam następujące **towary**, a mianowicie:

1. **NAFTĘ** niezapalną, zupełnie bezpieczną, najlepszej jakości, **kryształową i salonową.**
2. **NAFTĘ** nieeksplodującą, czystą, **białą i żółtą, gospodarską.**
3. **SWIECE** salonowe stołowe, **stearynowe i parafinowe** w najlepszym gatunku.
4. **OLIWĘ** podwójnie rafinowaną do **lamp** olejnych, najprzedniejszej jakości.
5. **OLEJE NAFTOWE** rafinowane, nadzwyczaj **tanie**, używane z najlepszym skutkiem, zamiast lnianego drogiego pokostu, do konserwacji wszelkiego materjału budowlanego.
6. **FARBY MINERALNE** wszelkich **barw**, wyrobu fabryki **„Iris“** w Drohobyczu, schnące prędko, bardzo **tanie**, — a przytem tak trwałe, jak drogie farby olejne.
7. **LAKIER** mineralny, bezwonny, **prędko schnący** — który nie zmienia koloru słojów drzewnych, a nadaje wyrobom drewnianym, piękny naturalny połysk. A ponieważ jest znacznie tańszy od lnianego pokostu, więc nadaje się szczególnie do zapuszczania podłóg i parkietów, tudzież do lakierowania wszelkich sprzętów domowych.
8. **OLIWĘ** czystą, chemicznie wyprobowaną, do smarowania wszelkich **machin.**
9. **SMAROWIDŁO** najlepsze **belgijskie** do smarowania osi powozowych i trybów maszynowych.
10. **MYDŁO suche i krochmal** do prania bielizny w najlepszym gatunku.

Wyż wymienione towary zakupiłem w wielkiej ilości, sprowadziłem je **z pierwszej ręki** i w chwili kiedy były najtańsze, jestem zatem **w możności** szanownym P. T. moim odbiorcom najprzedniejszej jakości towar jak najtaniej dostarczyć.

A ponieważ cena niektórych artykułów zwykle w zimowym sezonie znacznie się podnosi, **korzystnem** jest przeto **wczesne** ich zakupienie.

Wszelkie zamówienia spełniam jak najrychlej, a wysyłam je za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych.

Opakowanie liczę po cenie własnej. Za odesłane zaś franko Lwów naczynia, zwracam w całości policzoną **kaucję.**

Z powodu, iż cena wyż wymienionych towarów częstej zmianie podlega, nie wyszczególniam jej obecnie, podam jednak na żądanie.

Piotr Miaczyński

we Lwowie, Sykstuska 47. 589

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

Klein-SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia z miejscowe adresować należy: 596

Pan **J. Emanuel Fränkel.** we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza“

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.**

Soda czysta do prania bielizny kilo 16 ct.

Krochmal istotnie pszenny do gotowania, kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania, kilo 50 ct.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2. 4 i 10 ct.

Wosk biały. guma arabska, borax, steoryna, chlorek wapienny, po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA,

ul. Kopernika nr. 3. 295

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wieczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

W nowo otworzonym składzie

żelaznych

krzyżów

nagrobkowych



z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje od 4 złr. i wyżej

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)

WE LWOWIE. 411

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bezbólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“ w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct

Kapsułek 80 ct. 5

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans. Mazur-Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Dr. H. Jasieński

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Dla tego tak tan'o; że n'e na froncie

SKŁAD papierów i przyborów szkolnych we Lwowie w rynku w przechodniej kamienicy ANDRIOLEGO w podwórzu
50 kopert i listów razem 15 ct.
100 kopert listowych dużych 18 ct.
12 piór stalowych 3 ct.
12 rączek 3 ct.
100 biletów wizytowych 40 ct. itd.
na żądanie wysełam Cennik franco *adres:* A. *Jachimowski*, Lwów, rynek Nr. 29. Z uszanowaniem
671 *A. Jachimowski.*

10 TOMÓW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. z^Jr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk** w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka 1. 48. 650

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście. Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera." 647

Zgubiono w tych dniach łańcuszek damski srebrny o drobnych ogniwach od zegarka; prawdopodobnie w Rynku. Łaskawy oddawca odbierze przyzwoite wynagrodzenie w adm. „Kurjera". 649

Uczniowie gimnazjalni znajdą umieszczenie z nowym rokiem szkolnym w domu obywatelskim, z staranną opieką i zdrowym wiktem, na żądanie konwersacja francuzka, lekcje fortepianu, a dla młodszych nauczyciel w domu. Bliższa wiadomość w handlu Wnego Antoniego Kozłowskiego ul. Halicka. 638

Peszukuje się pomieszkania

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój na świeżem powietrzu, na przedmieściu albo też za rogatką, do wynajęcia rocznie. Zgłoszenia w „Kurjerze lwow." 663

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

Praktykanta poszukuje handel W. Adamowicza w Brodach. 656

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Maszynista oraz i ślusarz maszynowy, egzaminowany, z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy parowych tartakach, browarach, lub młocarniach. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowsk." pod l. J. H. 637

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera" pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow." pod literą J. W. l. 4. 657

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiednemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera". 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w miejscu, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcję na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w administ. Kurjera lwow. pod l. W. K. L. 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Une dame française désire une place immédiatement: s'adresser a l'administration du „Kurjer lwowski." 643

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera" „Uczeń". 644

Kupno i sprzedaż.

Samiec i samica pawie do sprzedania ul. Chorążczyzna l. 8. 664

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem**. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Realność w Janowie koło Lwowa, składająca się z budynku mieszkalnego o pięciu pokojach, tylu piwnic, kuchni spiżarni, z wszelkiemi budynkami gospodarczemi, i dwoma morgami pola tuż obok domu, w prześlicznej romantycznej okolicy z widokiem na staw i lasy, pomieszkanie suche i zdrowe, za cenę 2200 zł. zaraz z wolnej ręki do sprzedania i zamieszkania. Bliższej wiadomości udzieli p. Tyczyński w Gródku koło Lwowa. 646

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46, składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania**. Cena 14 tys. zł. 616

Maszyna szewska „Howego" mało używana do sprzedania, bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow." 670

Do sprzedania kamienica we Lwowie, przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 641

Na sprzedaż. piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy. 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 6' 0 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierajaca netto 4½ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piątro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I. piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

2 pokoje kawalerskie pod l. 1¾ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiacych do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera" 605

4 pokoje przedpokoj i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

3 pokoje, z tych dwa frontowe na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem. strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego 667

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Właśnie opuściło prasę
trzecie wydanie
prof. Dr. Aug. Rohlinga

ZASADY

Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818

Cena 50 ct. pocztą
55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz Powszechny

Różowego Domina

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Noworocznikiem „**Chochlika**"

na rok 1884

ROCZNIK II.

zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.

Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe

OGŁOSZENIA.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina

KUFRY 546a
kuferki, torby i torebki do podróży oraz wszelkie przybory podróżne polecają najtaniej:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka 16.

Wzywam Pana M..... H..... w Dolinie o uiszczenie się z długu honorowego. — Dłużej nie czekam.
669 Antoni Kozłowski.

Młody człowick (lat 28) przystojny, stały urzędnik państwowy, który wskutek wypadków familijnych zabrnął w stosunkowo nie wielkie, lecz bardzo przykre, bo lichwiarskie długi, pragnie wejść w związki małżenskie z osobą starszą lecz zamożną i uczciwą, która by go z tych przykrych stosunków wydobyć mogła. Listy celem bliższego porozumienia się, adresować proszę pod godłem. „**Rezygnacja**", do Admin. „Kurjera." 642

Pytanie!

Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę mającego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejścia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi" ekspedjuje Administr. „Kurjera". 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza
Papier z fabryki Czerlańskiej